DZIEŃ WARSZAWY

WYDANIE PORANNE

Rok IV | 27-my dzień krwi i chwały | W walczącej Warszawie, niedziela 27 sierpnia 1944 | Nr 1036

Bułgaria rozbraja

LONDYN i MOSKWA. 26.8. — Wojska niemieckie, znajdujące się na terenie Bułgarii, zostały *rozbrojone* dziś o godz. 20.30 przez wojska bułgarskie.

Rząd bułgarski *oficjalnie* zwrócił się do rządów W. Brytanii i St. Zjednoczonych z prośbą o podyktowanie warunków zawieszenia broni. Równocześnie premier Diaganow odwiedził sowieckiego chargé d'affaires w Sofji Kirsanowa, zapewniając go, że Bułgaria zdecydowała się na ścisłą nautralność w stosunku do Sowietów.

Wojska niemieckie, które wycofałyby się z Rumunii na terytorium Bułgarii, będą rozbrojone i internowane zgodnie z postanowieniem konwencji haskiej. Wojskom niemieckim, znajdującym się w Bułgarii, postawiono termin wycofania się, o ile zaś nie dopełnią tego żądania— będą rozbrojone.

P.C.K. obiecuje pomoc
dla ginących w Pruszkowie

W odpowiedzi na dramatyczny apel w sprawie losu stutysięcznej rzeszy ludności cywilnej, wywiezionej przez Niemców z Warszawy do obozu w Pruszkowie prezes Czerwonego Krzyża w Londynie wygłosił wczoraj o godz. 17.45 przez radio następujące przemówienie:

Wczoraj P. C. K. otrzymał od bohatersko walczącej Warszawy tragiczne wezwanie o interwencję w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu i pomoc dla ludności polskiej. Powiadomiono nas, że starcy, kobiety i dzieci wywożone są do obozu koncentracyjnego w Pruszkowie pod Warszawą. Pozbawiono ich jedzenia. wody, leków i jakiejkolwiek opieki. Terror panuje wszechwładnie. Wielu niewinnych ginie w obozie. Śmierć grozi pozostałym, o ile pomoc nie nadejdzie rychło. Warszawa błaga o ujawnienie tego światu cywilizowanemu i nie tylko poruszenie sumień. ale dostarczenie ofiarom tego barbarzyństwa i to natychmiast żywności, leków i opieki. Apel Warszawy przyjęliśmy ze zgrozą. Poruszyliśmy natychmiast wszystko. co było w naszej mocy, aby przyśpieszyć pomoc w lekach i żywności, a przede wszystkim aby spowodować ochronę niewinnej ludności cywilnej. Podstawą naszego żądania są nie tylko zobowiązania międzynarodowe, ale przede wszystkim bezpośredni zgrozą przejmujący fakt zbrodni, gwałcącej prawa i święte uczucia ludzkie. Zażądaliśmy jako pełnoprawny członek Ligi Narodów pomocy od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i wysłania bezzwłocznego delegatów do Polski dla udzielenia ludności cywilnej opieki moralnej i rychłej pomocy materialnej. Powiadomiliśmy przedstawicieli Czerwonych Krzyży państw zaprzyjaźnionych i neutralnych o istotnym stanie rzeczy, przedstawiając im wasz apel. Wierzcie, że instytucja nasza ma tu prawdziwych przyjaciół. którym los kraju naszego i narodu polskiego leży naprawdę na sercu. Dlatego ufamy, że interwencja P. C. K. nie pozostanie bez echa. Zapewniamy was, że jesteśmy i będziemy w stałym kontakcie ze wszystkimi instytucjami, siostrzanymi organizacjami Czerwonych Krzyży i wszystkimi, którzy nam dopomóc mogą w tej trudnej i tragicznej a tak drogiej nam sprawie. Działać będziemy całym naszym wysiłkiem i wszystkimi środkami.

◆

Irlandzki Czerwony Krzyż zapowiedział przekazanie kwoty 5.000 funtów Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w Londynie na pomoc Warszawie.

Żądamy!

LONDYN. 26.8. — Rada Jedności Narodowej przesłała Rządowi polskiemu w Londynie depeszę, w której domaga się natychmiastowego przyznania bohatersko walczącej w Warszawie Armii Krajowej wszystkich należnych praw kombatanckich.

We wczorajszym popołudniowym wydaniu „Dnia Warszawy", ukazującym się w śródmieściu, czytamy:

4 lata i 11 miesięcy mija dziś od tego tragicznego dnia 26-go września, kiedy obrońcy Warszawy zdecydowali, iż dalsza walka z szaloną wówczas potęgą militarną Niemców doprowadziłaby stolicę do zupełnej ruiny. Miasto płonęło. Nie mieliśmy broni, amunicji, wody, światła, żywności.

I oto znowu dziś — pali się Warszawa, walą się w gruzy kościoły, gmachy zabytkowe i domy mieszkalne.

Ale w jakże innym duchu, w jakże innym nastroju toczymy z naszym śmiertelnym wrogiem tę drugą bitwę o serce Polski. Pierwsza była jedynie desperackim buntem bohaterskiego Narodu przeciw zamachowi na jego wolność. W dzisiejszej drugiej bitwie stawką jest nasze pełne ostateczne zwycięstwo i świadomość tego daje nam siły do wytrzymania ostatnich już ciosów konającego wroga.

Niemcy bombardują Bukareszt
Rumuni przekazują Niemców Sowietom

LONDYN i MOSKWA 26.8.

W wyzwoleniu Bukaresztu przez wojska rumuńskie dopomogło lotnictwo alianckie, które, startując z baz włoskich, zbombardowało obiekty niemieckie w rejonie Bukaresztu.

Niemcy ostrzeliwują miasto z dział przeciwlotniczych, ponieważ nie posiadają tam innej artylerii oraz bombardują je z powietrza. 7 samolotów niemieckich strącono. Niemcy i Węgrzy gorączkowo umacniają się w Siedmiogrodzie.

Na terenie całego kraju dochodzi do walk między Rumunią i Niemcami. Jeden pułk piechoty rumuńskiej zaatakował całą dywizję niemiecką i, zadawszy jej ciężkie straty, wycofał się z 360 jeńcami. których przekazał wojskom sowieckim.

Jak się okazuje z komunikatu sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych, Antonescu jest aresztowany i przebywa pod strażą w pałacu królewskim.

W Londynie uważa się, że w Rumunii Niemcy ponieśli bezprzykładną klęskę, tracąc w ciągu 5 dni 300.000 ludzi.

Na skutek interwencji nowego rządu rumuńskiego wojska rosyjskie wypuściły z niewoli część jeńców rumuńskich. Wiele oddziałów rumuńskich atakuje już

Plac Narutowicza spalony

W rejonie Ochoty cały pl. Narutowicza jest kompletnie spalony z wyjątkiem Domu Akademickiego.

Przy wszystkich arteriach biegnących na zachód od Warszawy obowiązuje zarządzenie, zabraniające wychodzenia na pole i wyglądania przez okna w czasie przemarszu i przejazdu niemieckich oddziałów wojskowych. Zarządzenie to przestrzegane jest bardzo rygorystycznie. Wobec przekraczających je, stosowaną jest kara śmierci bez jakiegokolwiek przesłuchania i sądu.

Walki pod Wyszkowem
Rosjanie w Ostrowi Maz.

LONDYN, 26.8. — Wojska rosyjskie toczą zacięte walki w okolicach *Wyszkowa* na płn.wsch. od Warszawy. Oddziały A.K. współdziałają z wojskami rosyjskimi, prowadząc żywą działalność partyzancką.

Operacje pod Wyszkowem stanowią ostatnią fazę ofensywy rosyjskiej, zmierzającej do wyrzucenia Niemców poza Bug. Na prawym skrzydle Rosjanie zajęli przed paru dniami *Małkinię*, obecnie zdobywają *Wyszków* na lewym skrzydle.

◆

Wczorajsze komunikaty sztabów rosyjskiego i niemieckiego donoszą o walkach w Polsce:

Komunikat sztabu rosyjskiego: „Na południowy zachód od Łomży wojska nasze zajęły: Radowo, Gniazdowo, Stare Kaczkowo, Sumieżnę, Lubotyn, Ugniewo (o 2 km na wschód od Ostrowi Maz.) oraz 40 innych miejscowości. Na wschód i północny wschód od Pragi, odparto wszystkie natarcia nieprzyjaciela i poprawiono własne pozycje".

Komunikat sztabu niemieckiego: „Pomiędzy Karpatami a Wisłą załamały się natarcia sowieckie, prowadzone na szerokim froncie. Rozciągały się one pomiędzy Wisłą i Narwią i na dalsze odcinki, ale zostały odparte w zaciętych walkach. Niektóre wdarcia się bolszewików zatrzymano przeciwnatarciami".

Dolina Szwajcarska nasza
Niemcy znów w Politechnice

Oddziały niemieckie wycofały się bez walki z Doliny Szwajcarskiej. Teren został obsadzony przez oddziały AK. Na drugim krańcu rejonu Alej Ujazdowskich zajęto Frascati.

Po ostatnim natarciu polskim na Uniwersytet załoga niemiecka wykazuje zupełną bezczynność. W ostatnich dniach rzadko tylko rozlegają się stamtąd pojedyncze strzały.

Oddziały nasze, które swego czasu odbiły główny gmach Politechniki, wycofały się z tego terenu. W tej chwili Politechnika jest całkowicie w rękach niemieckich, obsadzona kilkunastuosobową załogą z bronią maszynową. Szczególnie silnie jest umocniona kotłownia.

W Rejonie Starego Miasta odbito czasowo utraconą Wytwórnię Papierów Wartościowych.

Według ostatnich meldunków znaczna część Mokotowa od ul. Różanej, Wołowską aż do kolonii Lotniczej i dworca południowego kolejki grójeckiej, znajduje się w naszych rękach.

Służew jest terenem bezpańskim; docierają tu patrole polskie. Niemcy znajdują się dopiero w rejonie toru wyścigów konnych. Na bliskim Mokotowie Niemcy nadal trzymają szkołę na Kazimierzowskiej, żandarmerię na ul. Dworkowej i dom Wedla na rogu Puławskiej i Madalińskiego. Dolny Mokotów i Sielce opanowane przez nas od Belgijskiej. Promenady do Tatrzańskiej, Kaszubskiej i Czerniakowskiej. Jak wiadomo, Sadyba znajduje się w naszych rękach. Nieprzyjaciel naciera od strony Wilanowa. Sadyba i Sielce zostały wzmocnione kompanią z lasu, doskonale uzbrojoną.

Natarcia „krów" „tygrysów" i „goliatów"

Wczoraj od samego rana do godzin popołudniowych okolice ul. Siennej znajdowały się pod ciężkim obstrzałem „ryczących krów", ustawionych obok ul. Towarowej. „Ryczące krowy" ustawione po drugiej stronie Mostu Poniatowskiego wznieciły szereg pożarów w rejonie ul. Ludnej.

Koło godziny 10-ej przed południem z ul. Pankiewicza wjechały w Al. Sikorskiego 2 „tygrysy", prowadząc z sobą kilka „goliatów". „Tygrysy" ostrzelały ze swych dział rejon między Marszałkowską a Nowym Światem, „goliaty" zaś wypuszczono na ul. Marszałkowską, gdzie dwa wybuchły, trzeci zaś został zniszczony. Pozostałe dwa zniszczono w okolicach Brackiej.

W godzinach popołudniowych „ryczące krowy" wywoływały pożary w rejonie południowym miasta, m. in. na ul. Wilczej i Kruczej.

Zniszczenia na Miodowej

Do najbardziej zniszczonych ulic w Warszawie należy ul. Miodowa. Wystawiona na ciągły ogień naziemny i bombardowanie z powietrza, stanowi jedną wielką masę gruzów; wszystkie domy są zniszczone. Chodniki i jezdnia zasypane są rumowiskami. Środkiem ulicy płynie wartki strumień wody, z rozbitego przewodu wodociągowego.

Wobec tak wielkich zniszczeń ul. Miodowa nie przedstawia w obecnej chwili najmniejszej wartości jako arteria komunikacyjna. Dodać należy, że Niemcom bardzo zależało na jej zdobyciu. Jest to bowiem najbliższy przelot z Mostu Kierbedzia na Wolę. Wskutek barbarzyńskich ataków zniszczyli ją tak silnie, że jest ona bezużyteczna i dla nas i dla nich.

Demon
z uśmiechem błazna

Z areny dziejowej schodzi z niechętnym ociąganiem się człowiek z wąsikami a la Chaplin i z czupryną, którejby mógł mu pozazdrościć niejeden chwacki mołojec ukraiński. Jest coś niesamowitego w tej twarzy pozbawionej tak, jak jej właściciel, wszelkiego powabu.

Demon z uśmiechem błazna.

Degenerat, który mistrzowi Gobineau odkradł ideję rasy nordyckiej, a sam jest ucieleśnieniem rasy najgorszej.

W jego duszy zmaga się wiele jaskrawych przeciwności. Jedną z nich jest nieustanny, osobisty konflikt pomiędzy poczuciem niższości a wybujałą manją wielkości.

Adolf Hitler nie był nigdy mężem stanu. Nie umiał i nie chciał wyzyskać zdobyczy osiągniętych, zatrzymując się w granicach ludzkiej możliwości. Chciał być nadczłowiekiem i niebawem runie w błoto ostatecznego poniżenia.

Chciał być także wielkim wodzem. Napoleon XX wieku. Oszołomiony pierwszym powodzeniem, które zawdzięczał przewadze liczebnej ludzkiej i materialnej, oraz zaskoczeniu świata, usiłował wznieść imperium germańskie w Europie, Azji, Afryce. może nawet w Ameryce. Wytknął sobie tedy cele, które przerastały jego siły nawet w epoce największej potęgi. Jego ambicja zmierzała zawsze ku temu, aby prowadzić rozpętaną wojnę samemu, nie tylko politycznie. ale i taktycznie, nawet strategicznie. Dlatego od początku kampanii narasta konflikt pomiędzy rozzuchwalonym dyletantem a wojskowymi fachowcami. Przekonany o swoim geniuszu militarnym wymordowuje niechętnych generałów, albo też wysyła ich w cień bezczynności. Usuwa ludzi niewygodnych i rozparłszy się przy mapach sztabowych usiłuje doprowadzić do skutku swoje pomysły, nie wykazując przy tym poczucia rzeczywistości. Dla własnej ambicji każe trwać na straconych posterunkach całym armiom i gubi je doszczętnie. Jego błąd zasadniczy polega na maniackim ogarnięciu przestrzeni olbrzymich. Kiedy zbliża się katastrofa „znakomity wódz” nie dysponuje prawie środkami broniącymi kraju. Jakżeby mu się teraz przydały dywizje odcięte na Bałkanach, w tundrach finlandzkich i na skalistych wybrzeżach Norwegii! Ale umieściła je tam idea imperium germańskiego i wojska odcięte nie będą już nigdy bronić ani Renu ani Odry.

Człowiek, który skrwawił pół świata, odchodzi w nicość. Nie pozostanie po nim legenda na poziomie napoleońskim. U schyłku jego awanturniczej kariery nawet Waterloo już nie będzie.

Moon.

Kto zajął Paryż?

Komentator radia moskiewskiego, dr Lenin, oświadczył, iż wspaniałe zwycięstwa bolszewickie na froncie środkowym i południowym, zdopingowały aliantów do przyśpieszenia ofensywy we Francji, z czegoby wynikało, że zajęcie Paryża jest zasługą bolszewików.

W szczególności mają oni zapewne na myśli swe „błyskawiczne” postępy pod Warszawą.

—◆—

◆ Adw. Jackowski z Białegostoku został przewodniczącym specjalnej komisji do badania zbrodni niemieckich w rej. białostockim. Białystok przedstawia tragiczny obraz zniszczeń.

Pomoc dla Warszawy
z baz rosyjskich

Poważny tygodnik londyński „Economist” w ostrej formie omawia niedostateczną pomoc aliantów dla walczącej Warszawy. Stwierdza przytym. że w toku są rokowania, które mają przynieść Warszawie skuteczną pomoc z pobliskich baz rosyjskich, gdzie stacjonuje lotnictwo amerykańskie. Artykuł kończy się gorącym apelem o rychłe zakończenie tych rokowań i o jak najszybszą realną pomoc.

Na takie rozstrzygnięcie czekamy już od dawna. Gdyby Rosja zgodziła się na taką formę, mielibyśmy już dawno doskonałą osłonę lotniczą, a bombardowce amerykańskie niszczyłyby najgroźniejsze niemieckie punkty oporu. Z bliskich baz sowieckich możnaby bez wszelkiego trudu przeprowadzać zrzuty i lądowanie polskich spadochroniarzy.

Generał niemiecki jeńcem Polaków

Podczs zaciętych walk polskiej dywizji pancernej pod Champsbois, gdzie ważyły się losy kotła niemieckiego, Polacy wzięli do niewoli gen. Eltla, dowódcę korpusu. Jeniec wożony przez cały dzień walki w czołgu polskim nie mógł być narazie odesłany przez Polaków na tyły. Przekazano go tedy za pokwitowaniem sąsiedniemu oddziałowi amerykańskiemu.

Pierwsze linie walki
wolne od ruchu ludności

Powstanie wybuchło w porze, kiedy mało kto był w domu, a ponieważ naturalnym odruchem każdego jest znalezienie się w ciężkich chwilach pośród swoich bliskich, migracje ludności cywilnej są zjawiskiem nieuniknionym.

Nie można jednak tego posuwać za daleko. W pierwszej linii jest miejsce tylko dla żołnierzy i służby pomocniczej. Tłok na odcinkach bojowych niesłychanie utrudnia kontrolę, a należy pamiętać, że szpiedzy niemieccy już działają na zajętych przez nas obszarach... Ciągle wyłapywani są volksdeutsche, usiłujący przekraść się do swoich, a każdy sobie chyba zdaje sprawę, że jeden szpieg więcej potrafi przyczynić szkody i kłopotu niż cały pułk nieprzyjacielski.

Należy zatym możliwie ograniczyć przechodzenie w pobliżu linii bojowych, a jeżeli ktoś mieszka w pobliżu miejsca akcji i ma rzeczywiście ważny interes do załatwienia, — niech stara się pierwsze linie obchodzić zdaleka. Będzie to i bezpieczniejsze i pożyteczniejsze.

Dowództwo nasze nie stosuje drakońskich metod wysiedlania ludności cywilnej z odcinków bojowych. Trzeba to oceniać i mimowolnie nie utrudniać akcji. W walczącej Warszawie każdy jest żołnierzem i powinien zajmować wyznaczone sobie stanowisko.

Z dymem pożarów...
My swoje, a oni swoje

Radio londyńskie raczy nas codziennie po zakończonej audycji chorałem: „Z dymem pożarów”. Jest to chorał bardzo czcigodny, utwór znakomitego poety polskiego Kornela Ujejskiego. ale w tej chwili mamy tyle dymów i pożarów własnych, że niepodobna znosić niczego więcej na ten temat.

Nastroje nasze są zresztą bardzo dalekie od jakiegokolwiek cierpiętnictwa. Nasi chłopcy śpiewają najchętniej wesołe piosenki. Ale cóż zrobić.

Domagają się wszyscy wycofania tej żałośliwej płyty. Mówiła o tym i stacja nadawcza „Błyskawica”, więc słyszeli. Wszystko to jednak nic nie pomaga.

Widać odnośny referent londyńskiego radja, nie zdołał przeprowadzić naszego żądania przez labirynty miejscowego biurokratyzmu.

Bohaterska obrona warowni staromiejskiej

Od wielu dni siła naporu nieprzyjacielskiego w Warszawie przeniosła się na Stare Miasto. Pełny repertuar hitlerowskiego terroru uderza wściekle w bohaterski opór żołnierza i ludności cywilnej. Codzienne bombardowanie, codzienne serie pocisków artyleryjskich i ogień wszelkiej broni nękają 75.000 zamkniętej ludności, koczującej w ruinach zawalonych domów, z których każdy trafiony jest już kilkakrotnie. Mimo to „Starówka” trzyma się. Trzyma się, walczy i powstrzymuje rozpaczliwe usiłowania wroga, dążącego do przebicia sobie drogi odwrotowej na północny-zachód.

Zewnętrzne granice warowni staromiejskiej stanowi Plac Zamkowy z przelotowymi ulicami aż do Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, ulica Zakroczymska, Konwiktorska, a dalej aż do remizy tramwajowej na Muranowie, gdzie nasze wysunięte placówki staczają ustawiczne walki z nieprzyjacielem. Od Muranowa wzdłuż ghetta linia frontu przebiega Bonifraterską. Ogród Krasińskich znajduje się w naszych rękach; stąd linia frontu ciągnie się Długą do Arsenału. Od Długiej pierwszą linię walk stanowią Bielańska, Daniłowiczowska i Miodowa. Bank Polski na Bielańskiej trzymany jest mocno przez jeden z oddziałów przybyłych z Puszczy Kampinoskiej.

W obliczu bitwy o Niemcy

Kiedy rozpoczęła się inwazja na cyplu normandzkim, niektórzy nasi „dobrze poinformowani” komentatorzy twierdzili, że alianci będą mogli rozpocząć akcję w wielkim stylu dopiero na późnej jesieni b. r. Bo jakżeby mogło być inaczej? Trzeba było naprawić uszkodzony port w Cherbourgu. Potym wyładować ciężki sprzęt i dopiero wówczas posiadany teren rozszerzyć. Dopiero tutaj będzie mogło rozpocząć się lądowanie na wielką skalę wojsk amerykańskich, przewożonych bezpośrednio z drugiego kontynentu.

A na to wszystko trzeba bardzo wiele czasu.

Stało się jednak zupełnie inaczej, niż to przewidywali dobrze „poinformowani znawcy”.

W ich twierdzeniu kryje się również ziarno prawdy.

Widać do pierwszej decydującej akcji wystarczyła niewielka stosunkowo część potęgi alianckiej. Główne ich siły czekają jeszcze nietknięte. Pamiętajmy, że już zmobilizowana armja amerykańska liczy ni mniej ni więcej tylko siedem miljonów ludzi. Ta potęga będzie niewątpliwie decydować o przyszłym układzie świata.

Zapatrzeni w nasze sprawy na jednym odcinku frontu wschodniego, nie zapominajmy że skoro się już rozpoczyna wielka bitwa o Niemcy, na polach szalejącej tam walki będą się także rozstrzygać losy nasze...

Niemcy bronią... linii Maginota

LONDYN, 25.8.

Na wschód od Sekwany Niemcy usiłują wydobyć się z pułapki, wycofując się na wschód. Ponieważ jest już zapóźno na inną decyzję, zamierzają zatrzymać się na linii Maginota. Wszystkie wojska niemieckie pozostające na terytorium francuskim, mają być na możliwie krótkim froncie skoncentrowane przed granicą Niemiec.

KRONIKA STOLICY

✻ Rejonowy delegat Rządu dzielnicy Południe wezwał właścicieli sklepów spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby do natychmiastowego ich otwarcia i rozsprzedawania ludności posiadanych zapasów, z wyjątkiem mąki, kaszy i strączkowych, które zabezpieczono do dyspozycji władz.

✻ Doniesiono o uszkodzeniu frontu gmachu Biblioteki Publicznej i innych domów w najbliższym sąsiedztwie.

✻ W domu przy ul. Nowogrodzkiej 22 zatruł się śmiertelnie spirytusem otrzymanym z zapasów niemieckich, 20-letni chłopak, co podajemy jako przestrogę dla korzystania ze spirytusu niepewnego pochodzenia.

✻ Zanotowano kilka wypadków czerwonki w okolicach ul. Wilczej.

RAZ JEDEN — LATERNA MAGICA

Oczywiście „zdrada kliki”

Czy zdążył już ktoś zapomnieć w wolnej od Niemiec Warszawie o komunikatach prześwietnej kwatery głównej największego na świecie wodza? Czytaliśmy je przez 4 lata z okładem w szmatławcu, zwanym „Nowy Kurier Warszawski”, albo wysłuchiwaliśmy ich tyleż długich i koszmarnych lat (bez okładu) ze szczekaczek na placach publicznych Warszawy...

Jest tedy tania okazja odświeżenia tych odległych wspomnień w postaci klasycznego komunikatu niemieckiego o zmianach w Rumunii: „Na południu frontu wschodniego oddziały nasze po zaprzestaniu walki przez część oddziałów rumuńskich na wezwanie królewskiej kliki sprzymierzonych, cofnęły się dalej na Prut i Seret”.

Dziwny pech prześladuje nasze najukochańsze dziecko szczęścia, w czepeczku urodzone, naszego zarazem ojca — troskliwego opiekuna wszystkich pracowitych narodów, twórcę wiecznego europejskiego ładu. Opatrzność darzy go ponoć niezmiernie wyjątkowymi względami, aliści zdradzają go stale opatrznościowi przyjaciele. Od Röhma, najbliższego ongi kompana, poczynając, dzieje władzy i otoczenia Hitlera składają się na łańcuch nieprzerwanych czarnych zdrad, różnych klik i kamaryl, sprzysiężeń itd. Do opatrzności miał Hitler jakoby zawsze trwałe szczęście, dziwne tylko, że nie ma go do własnych zaufanych zwolenników. Widocznie ci mają go dosyć po bliższej znajomości z nim, a co do Opatrzności, to ona dopiero zamierza z nim zawrzeć bliższą krótką znajomość. Opatrzność nie raczyła się nim jeszcze dotychczas zainteresować: Pan Bóg czasami nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Cóż się właściwie stało w Rumunii? Zbuntowała się jakaś maleńka „klika królewska”. A rezultat? Zaledwie „część oddziałów rumuńskich” zaniechała walk. Wiadomo. Zresztą prawda. Przecież nie wszystkie oddziały rumuńskie były na froncie. Mąż opatrznościowy nie potrzebuje zwracać na to uwagi, bo nic nie weszło w poprzek jego drogi. Hitler będzie szedł dalej swoim gościńcem. On nigdy niczego się nie nauczy. Nieuk. Ignorant. Nie chce widzieć świata inaczej, niż mu się spodobało.

Oto jest kawałek do „Laterna magica”.